



**Magiczny
Kraków**

Artyści mierzą się z toposem modernizacji

2015-10-05

Grolsch ArtBoom Festival, przebiegający w tym roku pod hasłem „Przemiana wsi w miasto”, zastanawia się nad życiem tych, którzy zamienili wieś na miasto.

W tym roku mija sto lat, odkąd domknęto plan stworzenia Wielkiego Krakowa. W latach 1910-1915 przyłączono do miasta sąsiednie miejscowości, w tym kilka wsi, np. Zwierzyniec. Był to pierwszy w historii polskiej urbanistyki plan regulacyjny, wyprzedzający o kilka lat prace nad tworzeniem – na podobnej zasadzie – Wielkiego Lwowa i Wielkiej Warszawy. Koncepcja w założeniu służyła uporządkowaniu nowych terenów i zagospodarowaniu pod zabudowę miejską wiejskich nieużytków, a nawet pól uprawnych. Po II wojnie światowej z kolei, zgodnie z planem urbanizacji i uprzemysłowienia kraju, na terenach podkrakowskich wsi zbudowano Nową Hutę, która była miejscem emigracji w poszukiwaniu pracy i lepszego życia dla ludzi z różnych części Polski. Te przemiany i migracje niosły za sobą zderzenie dwóch stylów życia, konfrontowanie wiejskości i miejskości. To punkt, który jest szczególnie widoczny w pracach tegorocznego Grolsch ArtBoom Festivalu.

Przy wejściu na Dworzec Główny w Krakowie można zobaczyć kolorowe pasy, wymalowane na drewnianej podłodze. To instalacja „Waliły-Kraków-Waliły” jednego z najbardziej znanych polskich artystów, Leona Tarasewicza. Już sam tytuł dobrze oddaje znaczenie pracy. Z jednej strony brzmi jak nazwa połączenia kolejowego. Z drugiej, Waliły to nazwa miejscowości, w której mieszka artysta. Nie stroni od wiejskiego życia, hoduje kury i maluje.

- Nawet ten dworzec kolejowy ma znaczenie. Bo ja się urodziłem we wsi o nazwie Stacja Waliły. Tam osiedlali się kolejarze ze swoimi rodzinami. Stąd pochodzi jej nazwa. Dlatego to miejsce ma znaczenie – mówi Leon Tarasewicz. Przypominająca ludowe tkaniny instalacja, po której może przejść każdy, to symbol migracji ze wsi do miasta. Wycierająca się farba, sprawi, że instalacja zacznie w końcu znikać, to dobra metafora przemian – wraz z wnikaniem w miasto ludzie zapominają o tradycji, którą ze sobą przywieźli.

Grupa CENTRALA stworzyła osiedlową „Przyzbę”, oddającą ducha modernistycznej architektury, która chciała adaptować wiejskie elementy tak, by nowi mieszkańcy nie czuli się nieswojo. To dlatego w modernistycznych budynkach są np. balustrady z miejscem na doniczki kwiatowe czy bramki do rozwieszania prania. Stąd pomysł grupy artystów na stworzenie miejsca, które będzie społecznym zwornikiem. Abstrakcyjna ławka z jednej strony odwołuje się do nowoczesności, z drugiej – ma być miejscem spotkania, odpoczynku i rozmowy.

Z kolei „Village People: Muzeum Alternatywnych Historii Społecznych” Daniela Rycharskiego i Szymona Maliborskiego, powstałe na Bulwarze Czerwińskim, to tymczasowa pseudoinstytucja. Miejsce, które gromadzi nie tylko własną kolekcję eksponatów, ale przede wszystkim zbiór historii, mających pokazywać przemiany społeczne. Rzeczy tworzone we współpracy z mieszkańcami wsi, to odbicie procesów, jakich świadkami byliśmy w XX w. To zderzanie wyobrażeń z rzeczywistą sytuacją. Problem skansenu, wchodzenie wielkiego kapitału, wypieranie dawnych mieszkańców, ale i



**Magiczny
Kraków**

tradycyjnego stylu życia – sporo tu tematów.

Organizatorem festiwalu, który trwa od 25 września do 9 października, jest Krakowskie Biuro Festiwalowe.

Pełen opis festiwalowych projektów można znaleźć na stronie www.artboomfestival.pl.